Rok IV. Czwartek 4 Marca 1918 r. Nr. 75.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Kwestya litewska i kurlandzka.

„Sztokholm. Tidningen" z 18 marca zamieszcza artykuł p. Ignaca Jurkunasa-Schyuniosa p. t. „Wszechniemiecka polityka na Litwie" i, jak dziennik zaznacza, czyni to „na odpowiedzialność autora".

Dopiero po rewolucyi rosyjskiej zmienili Niemcy metody swego postępowania. 18 września 1917 zebrał się w Wilnie sejm. Po przedstawieniu kwestyi politycznych przedstawiciele litewscy sprzeciwili się przyłączeniu Litwy do Niemiec.

8 stycznia r. b. oczekiwane było ogłoszenie o niepodległości Litwy przez sejm wileński. Litwini przekonani byli, że i Niemcy zgodzą się na to, lecz w ostatniej chwili rząd niemiecki zgłosił swą propozycyę: wieczny związek niemiecko-litewski, wraz z konwencyą wojskową, handlową, pocztową, kolejową i finansową, oraz niemiecką reprezentacyą zagraniczną. Oczywiście Litwini odrzucili tę propozycyę, gdyż nie mogli oni zgodzić się na tę zamaskowaną aneksyę swojej ojczyzny. W dalszym rozwoju wypadków rząd niemiecki zachowywał kwestyę litewską w rezerwie dla wszelkich możliwie mających nastąpić ewentualności.

Sejm litewski nie czekał jednak na zgodę rządu niemieckiego i 19 lutego ogłosił całkowitą samodzielność Litwy. Rząd niemiecki zabronił pisać o tem w prasie, zaś delegacya, która miała jechać za granicę, została w Wilnie zatrzymana.

Lecz kwestya litewska nie jest sprawą wewnętrzną Niemiec. Naród Litewski zwraca się do całego świata cywilizowanego, by uznał i zabezpieczył samodzielność Litwy.

Fiasko armii polskiej.

Paryska „Polonia" z 23 marca pisze: W dniu 15, 16 i 17 lutego odbył się w Cleveland (stan Ohio) pierwszy zjazd „Komitetów Obywatelskich", „Komitetów Polek" i oficerów rekrutacyjnych armii polskiej we Francyi, oraz przedstawicieli prasy polskiej.

Zjazd miał na celu nietylko powziąć uchwały i wnioski, zmierzające do energiczniejszej działalności wszystkich tych ciał w sprawie werbowania ochotników do armii polskiej we Francyi; nietylko ustalić pewne normy i sposoby werbowania ochotników, nietylko rozgraniczyć jasno sferę działalności tak „Komitetów Obywatelskich" jak i „Centrów rekrutacyjnych" na całym terenie Stanów Zjednoczonych; ale także jak donosi komunikat Komisyi Wojskowej, zawiadamiający o zjeździe—„zapoznać się z pracą i zagadnieniami różnego rodzaju, jakie wyłoniły się podczas kilkumiesięcznej akcyi rekrutacyjnej, oraz rzucić trwałe podstawy pod organizowanie i działalność „Komitetów Obywatelskich" na przyszłość.

Komisya wojskowa (w skład której wchodzą pp. Skarzyński, Heliński i Zamięcki), zwołując ten zjazd, miała przedewszystkiem na myśli gruntowne zreformowanie systemu rekrutacyjnego do armii polskiej we Francyi. Potrzebę tych reform odczuwaliśmy wszyscy, zarówno my, tu we Francyi, jak i społeczeństwo polskie w Ameryce. Jest to publiczną tajemnicą, że dotychczasowe wyniki rekrutacyi nie są świetne (około 10.000 ochotników) pomimo moralnego poparcia ogółu, pomimo zapału „Komitetów Obywatelskich", które się specyalnie dla zorganizowania rekrutacyi potworzyły, pomimo energii oficerów rekrutacyjnych i „Komitetów Pań Polskich". Dlaczego? Pisma polskie w Ameryce odpowiadają nam, że wina spada na wadliwą metodę, zastosowaną przez Komisyę Wojskową. Nie znając gruntownie stosunków polsko-amerykańskich nie chcemy wydawać własnego sądu.

„Temps" o pokoju

z Rumunią i o sprawie polskiej.

Z powodu pokoju z Rumunią zamieszcza „Temps" z 20 marca następujące uwagi:

Nieszczęśni Rumuni będą musieli przyjąć pokój, który, jak ongiś podział Polski, będzie ciągłą przyczyną zamieszek i konfliktów. Deklaracya koalicyi zaznaczyła to podobieństwo, zapisując obok imienia rumuńskiego imię Polski, która potrafiła zachować wspaniałe swe życie narodowe po przez najtragiczniejsze katastrofy Europy. Jakiekolwiek zdarzenia będą miały miejsce w Warszawie my zachowamy nasze przywiązanie do sprawy narodowej Polski tak samo, jak wiernie pamiętać będziemy o Rumunii, jakiekolwiek traktaty zawarte będą w Bukareszcie.

(Z artykułu „Temps'a" wynikałoby, że koalicya nie będzie miała ani Rumunii, ani Polsce za złe, jeżeli obydwa te państwa zawrą sojusz z mocarstwami centralnemi).

Biuletyn polski w Szwecyi.

Od jesieni ubiegłego roku wydaje Polskie Biuro Prasowe „Polonia" w Sztokholmie peryodyczny „Biuletyn", przeznaczony dla podawania informacyi o stanie rzeczy w Polsce i wśród emigracyi polskiej w Rosyi, wyjaśniania faktów i wpływania na opinię czytelników skandynawskich w kierunku przychylnym dla władzy polskiej i państwowo-twórczej pracy w kraju. „Biuletyn" komunikuje fakty sprawdzone i dokumenty chwili, unikając o ile możności polemiki i rekryminacyi pod adresem partyi politycznych polskich. Fundusze na wydawnictwo płynęły dotychczas od stronnictw niepodległościowych w Rosyi, zgrupowanych dzisiaj w Polskim Naczelnym Komitecie Demokratycznym. Znany z hojności dla celów patryotycznych inż. Franciszek Skąpski nie szczędził subwencyi na wydawnictwa biura „Polonia". Redakcyą „Biuletynu" kierował p. Józef Karasiewicz. Przez czas pobytu w Sztokholmie zajmowała się także wydawnictwem panna Irena Kosmowska.

Ukazało się dotychczas jedenaście numerów, z których kilka poświęconych było w całości żywotnym zagadnieniom nowopowstającego państwa polskiego, mianowicie kwestyi żydowskiej i litewskiej. Sprawa chełmska znalazła dokładne oświetlenie w „Biuletynie", który nie ustaje w usiłowaniach podkreślenia krzywdy polskiej w oczach czytelnika cudzoziemskiego.

Obecnie „Biuletyn" wszedł w nową fazę rozwoju. Redakcyę prowadzi nadal biuro prasowe „Polonia" przy pomocy znanej zaszczytnie w Szwecyi literatki pani Karin Jensen. Na treść pierwszego numeru „Biuletynu" w rozszerzonych rozmiarach złożył się szereg artykułów politycznych i ekonomicznych, między innymi tłómaczenie wywodów prof. dra Haleckiego p. t.: „Historyczne prawa Polski do Hełmszczyzny i Podlasia", artykułu b. ministra Chłędowskiego w sprawie chełmskiej i t. d. Prawdziwą ozdobą numeru jest świetny przekład noweli Reymonta „Święte wilczyce", dokonany z oryginału polskiego przez dra Alfreda Jensena. „Biuletyn" przeznaczony jest głównie dla Szwecyi i Finlandyi, rozsyłany jednak bywa także do Danii i Norwegii.

„Bohaterowie słowa".

WIEDEŃ, 31 marca.

„Arbeiter Zeitung" pisze w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Bohaterowie słowa":

Bez względu na to, jak wielkie jest już dziś zwycięstwo niemieckie i jak bardzo się jeszcze zwiększy, w każdym razie nie dokonało ono tego, czego spodziewali się po niem „bohaterowie słowa" wewnątrz kraju. Osłabić ono może zapał wojenny ludu francuskiego, skłonić może Anglię i Włochy do pokoju kompromisowego, ubezwładnić jednak nie może Anglii i Stanów Zjednoczonych, zmusić nie może tych państw do złożenia broni, wprawić ich nie może w położenie, w jakiem obecnie znajduje się Rosya, w położenie zupełnie zwyciężonego, muszącego przyjąć warunki, podyktowane przez zwycięzcę. Tego dokonać nie zdoła żadne zwycięstwo na lądzie, jak długo flota angielska panuje na oceanach.

Anglia może zawsze prowadzić wojnę na morzu i blokować wybrzeża europejskie, lecz nawet w razie zawarcia pokoju mają Anglia i Stany Zjednoczone straszną broń przeciw państwom centralnym. Gospodarstwo społeczne nasze nie może na stałe obejść się bez pszenicy, miedzi i bawełny Stanów Zjednoczonych, bez niklu Kanady, wełny Egiptu i Indyi, fosfatu Afryki, kauczuku kolonii angielskich i t.d.

Gdy Anglia i Ameryka po zawarciu pokoju produktów tych nam odmówią, będziewią, będziemy jako zwycięzcy — zwyciężonymi. Nie należy się tedy łudzić, że zmusić możemy Anglię i Amerykę do pokoju takiego, jakiego pragnęlibyśmy.

Zwycięstwa Hindenburga wywołać mogą u nieprzyjaciela większą skłonność do zawarcia pokoju, rozczarują się jednak ci bohaterowie słowa, którzy spodziewali się, iż zmusić możemy nieprzyjaciela do zawarcia pokoju, zapewniającego Niemcom hegemonię w Europie. — Naród niemiecki pod bronią dokonać może wiele, nie może jednak podyktować warunków pokoju całemu, przeciw nam sprzymierzonemu światu.

Pokój zawarty być może tylko na podstawie p o r o z u m i e n i a i dlatego zawarty być nie może tak długo, jak długo tego nie zrozumiemy.

Czas odnowić przedpłatę!

Głos Niemca austryackiego

za rozwiązaniem austro polskiem

W „Oesterreichischer Volkswirt“ (numer 25 z 26 marca) zamieszcza Dr. Gustaw Stolper uwagi na temat niemiecko-polskich rokowań w Berlinie i zaznacza między innemi, że rokowania te nie przesądzają wcale przyszłego stosunku Polski do Austro-Węgier. Ściślejszy związek Polski z monarchią habsburską jest nieunikniony, ponieważ, jak wypadki polityczne w Austryi z ostatnich tygodni dowiodły, byłoby trudnem utrzymać Galicyę obok państwa polskiego w związku środkowo-europejskim. W Niemczech wiedzą o tem i dlatego jest program austro-polski, kilkakrotnie uśmiercany, ciągle żywotnym. Jest on punktem środkowym polityki wewnętrznej i zewnętrznej monarchii. Fakt, że w Niemczech są jeszcze do przezwyciężenia rozliczne trudności, przeszkadzające połączeniu Polski z monarchią, nie zmienia w niczem stanu rzeczy. Rząd Hertlinga, Payera i Kuhlmanna jest zasadniczo życzliwie usposobiony dla austro-polskiego rozwiązania. Także i znaczna większość Sejmu Rzeszy nie wyłączając socyalistów z grupy większości, oświadcza się za niem. Centrum jest za niem prawie całe, nadto znaczna część wolnomyślnych i narodowych liberałów. Austro-polskie rozwiązanie cieszy się sympatyami nawet w obozie wolnokonserwatywnych. Przeciwko niemu są koła wojskowe, a o te koła opierają się referenci różnych urzędów Rzeszy, którzy pod osłoną stosunków wojskowych uprawiają od czasu do czasu politykę na własną rękę. Opory te tkwią przedewszystkiem w pewnem niedowierzaniu Polakom, a także i Austro-Węgrom. Politycy austraccy, których widnokrąg nie sięga zazwyczaj poza ich okręg wyborczy, nie mają wyobrażenia, jakie echo wywołują w Niemczech nieżyczliwe uwagi przeciwko Niemcom. W Niemczech nie rozróżniają, czy zarzuty, pochodzące z zewnątrz, odnoszą się do państwa, czy też do imperialistów niemieckich. Skoro zarzuty pochodzą z zewnątrz odpiera je cały naród niemiecki. Jeżeli tedy zapanowało w Austryi tu i owdzie zdenerwowanie z powodu rokowań polsko-niemieckich, to jest rzeczą Austryi sformułować swój stosunek do Niemiec i do Polski tak jasno, jak to się dzieje między Niemcami a Polską. Jest to najpilniejsze zadanie, które czeka hr. Czernina po powrocie z Bukaresztu.

Polskie oddziały na Rusi.

O polskich oddziałach na Podolu i Wołyniu „Czas“ otrzymał następujące informacye:

Wydzielanie Polaków z armii rosyjskich, rozlokowanych na t. zw. froncie południowo-zachodnnim, odbywało się znacznemi trudnościami i nie zostało całkowicie przeprowadzone. Po wybuchu rewolucyi bolszewickiej wogóle wstrzymano narodowy podział wojska, a agitatorzy usiłowali wpłynąć na żołnierzy polskich, aby nie opuszczali rosyjskich szeregów. Ta agitacya, poparta rozmaitymi demagogicznymi argumentami, nie zawsze była bezskuteczna.

W każdym razie na froncie rumuńskim generał Stankiewicz zgromadził około siebie blisko 12,000 ludzi, dobrze zorganizowanych i uzbrojonych. Stał w początku w Sorokach na Besarabii, potem przeszedł na lewy brzeg Dniestru, a główna jego kwatera była ostatniemi czasami w Mohylowie podolskim.

Po rozproszeniu wojsk bolszewickich, generał Stankiewicz znalazł się wobec armii rumuńskiej i wszedł z nią w kontakt. Ułożono się zachować wobec siebie wzajemną neutralność. Wogóle jednak wojskowe rumuńskie władze odniosły się do polskiego korpusu niezbyt życzliwie; może obawiały się z jego strony przeszkody przy okupowaniu Besarabii. Ten wzgląd skłonił zapewne generała Stankiewicza do przejścia Dniestru. Przed parru tygodniami oddział ten powiększył się o 4800 ludzi. Położenie jego jest trudne, gdyż jest otoczony z jednej strony przez Rumunów z drugiej przez okupacyjne wojska austryackie. Z temi ostatniemi będzie musiał generał Stankiewicz wejść w układy, może na tej samej podstawie co generał Dowbór-Muśnicki z Niemcami.

Drugi polski oddział, daleko mniej liczny, 4 do 5000 ludzi, pozostaje pod komendą generała Michelisa i był rozlokowany pomiędzy Antoninami a Starym Konstantynowem na Wołyniu. Obecnie podobno cofnął się do Winnicy. Ten oddział miał kilka zwycięskich starć z bolszewikami. Między innymi porucznik Jaworski na czele 250 żołnierzy rozbił i rozpędził pułk bolszewicki, opatrzony w artylerye polową i liczący przeszło 2000 ludzi. Korpus Michelisa osłaniał polaków pogranicznym pasie i pozostawał w stałym kontakcie z polskiemi tamtejszemi organizacyami.

Oprócz tych dwóch głównych skupień wojska polskiego, tworzyły się jeszcze inne, nieliczne pojedyncze oddziały, które jednak nie przetrwały odwrotu rosyan, gdyż były za słabe i pozbawione amunicyi.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 31 marca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na wzgórzach na zachód od górnej Ancre odrzuciliśmy kontrataki angielskie.

Pomiędzy Somme'ą a Oise'ą atakując wywalczyliśmy nowe sukcesy.

Po obu stronach strumienia Luce przerwaliśmy przednie linie angielskie, wzmocnione pułkami francuskiemi, zdobyliśmy położone w dolinie wioski Aubercourt, Hangard Demuin i pomimo najzaciętszych kontrataków, odrzuciliśmy wroga na Moreuil i położone na północ od tej miejscowości wzgórza lesiste.

Pomiędzy Moreuil a Noyon zaatakowaliśmy nowosprowadzone i znajdujące się w marszu korpusy francuskie.

Na północ od Montdidier odrzuciliśmy wroga poza nizinę rzek Avre i Don, i zdobyliśmy na zachodnim brzegu położone wzgórza.

Wielokrotnie ponawiane kontrataki francuskie na zachód od Moreuil z miejscowości Fontaine, skierowane przeciwko zdobytemu przez nas Mesnil, załamały się krwawo. Fontaine zdobyliśmy wieczorem, Mesnil utrzymaliśmy wśród zaciętych walk.

Wojska nasze atakujące na przestrzeni od Montdidier do Noyon, odrzuciły wroga z jego świeżo usypanych rowów przez miejscowości: Assovillers, Bollo i Nainvillers, jako też ku miejscowościom Thiescourt i Ville.

Silne kontrataki francuskie również i w tem miejscu rozchwiały się.

Zdobyliśmy szturmem fort Renaud na południo-zachód od Noyon, panujący nad Oise'ą.

Ze wszystkich części frontu donoszą o jaknajcięższych stratach krwawych nieprzyjaciela.

Z innych terenów walk nic nowego.

BERLIN 31 marca. Urzędowo donoszą wieczorem:

Pomyślne walki lokalne pomiędzy strumieniem Luce a Avre.

Kontrataki francuskie na zachód i na południo-wschód od Montdidier rozchwiały się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

BERLIN 1 kwietnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Na polu bitwy na północ od Samme'y ku wieczorowi ożywiły się walki artyleryi i miotaczy min.

Pomiędzy strumieniem Luce a rzeką Avre kontynuowaliśmy nasze ataki i zdobyliśmy wyżyny na północ od Moreuil.

Anglicy i Francuzi, którzy podejmowali niejednokrotnie kontrataki, ponieśli krwawe straty.

Skutkiem lokalnego ataku na zachodnim brzegu Avre zdobyliśmy las Arrachis.

Francuskie dywizye próbowały również i wczoraj podczas kilkakrotnych ataków odebrać nam wsie i wyżyny, zdobyte przez nas na zachód od Montdidier, oraz pomiędzy Don i Matz. Ataki te załamały się krwawo.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli od początku bitwy wraz z walkami ostatnich dni przewyższyła 75.000.

Z innych placów boju nic nowego.

Ludendorff.

Przesilenie w Japonii.

HAGA (tel. pryw.) Z Londynu donoszą, że japońskie przesilenie gabinetowe zaostrzyło się.

Prezydent ministrów Terauchi wręczył podanie całego gabinetu o dymisyę.

Decyzya nastąpi jednakże dopiero po odroczeniu parlamentu.

Klęska Czerwonej gwardyi.

PETERSBURG (tel. pryw.) Podług doniesień dzienników, fińska czerwona gwardya poniosła poważną klęskę w okolicy Tammerforsu.

Podczas odwrotu straciła ona 10.000 jeńców, 71 armat, oraz 116 karabinów maszynowych.

Korniłow poddał się.

ZURICH (tel. pryw.) Podług doniesienia agencyi Havasa, z Petersburga, wojska Korniłowa poddają się wojskom rewolucyjnym.

Nowy rząd na Syberyi.

HAMBURG (tel. pryw.) Do „Hamburger Fremdenblattu“ donoszą z Rotterdamu, że biuro Reutera komunikuje z Szanghaju, co następuje:

„North-China Daily News“ dowiaduje się z Charbinu, iż postanowiono utworzyć tymczasowy rząd syberyjski w tym celu, aby utrzymać w całości pierwotny program rewolucyi i znieść czerwoną gwardyę.

Wszyscy oczekują, że nowy rząd zwróci się niezwłocznie do sprzymierzonych mocarstw z prośba, aby natychmiast przystąpiono do operacyi wojennych na Syberyi.

Generalissimus koalicyi.

LONDYN. (tel. pryw.). „Morning Post“ donosi:

W zupełnej zgodzie z poglądem generała Haiga uchwaliły rządy francuski i angielski mianowanie generała Focha generalissimusem armii francusko-angielskich frontu zachodniego na czas trwania obecnych operacyi.

BERLIN. (tel. pryw.). Podczas gdy dzienniki angielskie wymieniają generała Focha, jako nowego wodza naczelnego, w przeciwieństwie do tego rozmaite depesze prywatne utrzymują, że generał Petain ma być mianowany generalissimusem wojsk koalicyjnych frontu zachodniego, nie wyłączając frontu włoskiego.

Rocznik 1919 we Francyi.

PARYŻ. (tel. pryw.). Doniesienie Ag. Havasa:

Izba przyjęła projekt prawa, dotyczący powołania do wojska rocznika 1919.

Ratyfikacya pokoju z Rosyą.

BERLIN. (tel. pryw.). Biuro Wolffa donosi, że wymiana urzędowych ratyfikacyjnych not rosyjskiej i niemieckiej w sprawie zawartego w Brześciu Litewskim w dniu 3 marca traktatu pokojowego, oraz traktatu dodatkowego odbyła się w berlińskim urzędzie spraw zagranicznych pomiędzy zastępcą sekretarza stanu bar. v. Busche Haddenhausen o rosyjskim posłem specyalnym p. Pietrowem.

P. Pietrow, któremu kongres moskiewski jako sprawozdawcy dla spraw zagranicznych powierzył doręczenie pisma ratyfikacyjnego, zaraz nazajutrz udał się w powrotną podróż z Berlina do Moskwy.

Wymiana takichże pism ratyfikacyjnych pomiędzy Rosyą a państwami sprzymierzonemi z Niemcami niebawem nastąpi, skoro tylko odnośne noty ratyfikacyjne zostaną odpowiednio sporządzone.

Wymiana jeńców z Rumunią.

BERLIN 29 marca. Urzędowo:

Dowództwo armii Mackensena komunikuje telegraficznie, że w dniu 23 z. m. zawarty został pomiędzy państwami centralnemi a Rumunią traktat w sprawie wymiany jeńców.

W dniach 29 i 30 marca rząd rumuński zwróci jeńców niemców.

Zostaną oni umieszczeni następnie w barakach kwarantanowych w Bukareszcie na 13 dni.

Ostrzeliwanie Paryża.

HAGA. (tel. pryw.) „Daily Mail“ donosi z Paryża: Zeszłej soboty o godz. 7-ej ostrzeliwano ponownie Paryż z dalekonośnego działa.

PARYŻ. (tel. pryw.) Urzędowo donoszą: W dniu 30 z. m. niemieckie działo dalekonośne ostrzeliwało w dalszym ciągu okolicę Paryża.

Zabito 8 osób, w tem 4 kobiety, raniono 17 osób, w tem 9 kobiet i 7 dzieci.

Na froncie zachodnim.

HAGA. (tel. pryw.) Korespondent specyalny biura Reutera donosi:

Udało się nieprzyjacielowi przesunąć naprzód swą linię na południe od Scarpy aż do ruin dawnego systemu rezerwowych okopów, z których przepędziliśmy wroga rok temu.

Na północ od tej rzeki dotarł nieprzyjaciel do Roeux po ciężkich walkach, podczas których jeden z batalionów angielskich stawił bohaterski opór aż dopóty, dopóki nie został okrążony przez wroga i odcięty od reszty wojsk angielskich.

Następnie cofnęliśmy się w kierunku na Bailleux.

Na południe od Scarpy, gdzie przeprowadzony jest główny atak, udało się nieprzyjacielowi po kilkakrotnem szturmowaniu usadowić się na wzgórzu Zielonem.

Kilka oddziałów niemieckich, które wtargnęły do wiosek, odrzucono kontratakami naszemi.

HAGA. (tel. pryw.) Korespondent biura Reutera w angielskiej kwaterze głównej miał rozmowę z jednym z komenderujących generałów, który zakomunikował korespondentowi, że Anglicy po wtargnięciu wojsk niemieckich do ich linii, zwrócili się o pomoc do wojsk francuskich.

Oddziały francuskie i amerykańskie, które już były zluzowane, otrzymały natychmiast rozkaz cofnięcia się na front.

Wzięły też one udział w walkach, nie mogły jednakże spowodować zmiany sytuacyi na lepsze.

Według mego osobistego przekonania — powiedział generał do korespondenta — pomiędzy wojskami niemieckiemi od chwili rozpoczęcia ofenzywy panuje nastrój zupełnej pewności odniesienia zwycięstwa. Wszyscy zadowoleni są z tego, że nużąca wojna pozycyjna nareszcie skończyła się.

O czem rozmawiał generał Smuts z hr. Mensdorffem?

Jak wiadomo, konferował generał Smuts, zausznik Lloyd-George'a z byłym ambasadorem austro-węgierskim w Londynie, hr. Mensdorffem, krewnym króla angielskiego, w St. Moritz w Szwajcaryi na temat możliwości pokoju. Rozmowy urwały się, kiedy Smuts zażądał, by Austro-Węgry oderwały się od Niemiec.

Obecnie wychodzi na jaw, że Smuts ofiarował ze strony Anglii daleko idące ustępstwa na rzecz Austro-Węgier, między innemi zgodę Anglii na podział Królestwa Polskiego. Tak opiewają rewelacye H. M. Hyndmana w „Daily News“ z 18 lutego.

KRONIKA.

Przyjęcie w pałacu Arcybiskupim. Zwyczajem dorocznym w niedzielę, jako w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych J. E. ks. Arcybiskup przyjmował życzenia osób świeckich.

W salonach pałacu przy ul. Miodowej zgromadziło się kilkaset osób, wśród nich przedstawiciele rządu, magistratu, Rady miejskiej.

Wczoraj w południe swojemu Arcypasterzowi składało życzenia duchowieństwo warszawskie z kapitułą metropolitalną na czele.

Dzisiaj „ad multos annos" życzyć będą klerycy seminaryum archidiecezyi, oraz ich kierownicy.

Z pogrzebu ś. p. B. Chlebowskiego. Wczoraj o godz. 11 i pół. przed poł. z dolnego kościoła św. Krzyża odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. Bronisława Chlebowskiego, prof. uniwersytetu warszawskiego. Kondukt żałobny poprzedzała młodzież uniwersytecka ze sztandarem okrytym krepą, poczem postępowało duchowieństwo. Na trumnie złożono wiele wieńców, między innemi od słuchaczów Wolnej Wszechnicy z liljowemi szarfami. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, oraz liczne rzesze publiczności.

Nad trumną na cmentarzu wygłoszono mowy.

Z rządu polskiego. Z Warszawy donoszą: W kołach politycznych mówią, że książę Janusz Radziwiłł, syn prezesa Koła polskiego w Berlinie, zgodził się na przyjęcie stanowiska dyrektora departamentu spraw politycznych. Jako drugiego kandydata na stanowisko ministra przemysłu i handlu, obok p. Grohmana z Łodzi, wymieniają p. Jana Dmochowskiego, dyrektora handlowego firmy Fraget.

Projekt Pana Markowskiego. Czytamy w miesięczniku „Siła" Nr. 3 z ubiegłego miesiąca:

Pan Bolesław Markowski z Kielc, który jeszcze przed wojną dał się poznać jako wybitny znawca gospodarki miejskiej, złożył obecnie sekcyi samorządowej ministerstwa spraw wewnętrznych szczegółowo opracowany projekt prawa o finansach komunalnych.

Projekt przewiduje bardzo liczne i różnorodne źródła dochodów komunalnych, a to ze względu na specyalne trudne warunki obecnej i powojennej gospodarki zarówno państwa jak gmin.

Wybory do Rady Stanu. Z Radomska donoszą:

W dniu 4 kwietnia b. r. w lokalu „Ziemian" przy ul. Żabiej l. 4, odbędzie się posiedzenie „Sejmiku powiatowego", celem ustalenia jednego kandydata na członka Rady Stanu w Warszawie, gdyż wybory do Rady Stanu odbędą się w dniu 9 kwietnia r. b. Do przeprowadzenia wyborów zamianowany Komisarzem władz polskich obywatel ziemski, p. Leon Siemiński ze Złotego Potoku.

Kredyt zagraniczny państwa polskiego. Polska Agencya prasowa w Hadze donosi: Instytut „Intermediaire" w Hadze urządził ankietę na temat, jakie widoki posiada Królestwo Polskie uzyskania kredytu zagranicznego po ukończeniu wojny i czy Holandya mogłaby udzielić Polsce takiego kredytu? Z opinii, nadesłanych instytutowi przez dyrektorów, wynika, że Holandya będzie potrzebowała wielkich kapitałów na swoje własne potrzeby. Niemniej nagromadziło się w Holandyi tyle pieniędzy, że będą mogły być eksportowane za granicę. Pod warunkiem pewnej gwarancyi byłaby publiczność holenderska gotowa wesprzeć finansowo dwa kraje, które najbardziej ucierpiały z powodu wojny, a które mimo to posiadają przyszłość, mianowicie Polskę i Belgię. Co do Polski, nasuwają się różne uwagi. Przedewszystkiem Polska będzie zupełnie samodzielną. Przemysł polski posiada tanie siły robocze, natomiast będzie musiał drogo płacić za surowce. Musi tedy uzyskać tanie taryfy frachtowe zagraniczne, aby mógł sprostać konkurencyi. Dla kredytów rolniczych są również taryfy konieczne; muszą one być korzystniejsze, niż przed wojną, kiedy to handel z Polską zależny był od taryf Rosyi, Austro-Węgier i Niemiec i kiedy polityka taryfowa nie przyznawała Polsce żadnych ułatwień.

Tablica pamiątkowa Juliusza Słowackiego. W pierwszych dniach b. m. odbędzie się w sosnowieckim kościele parafialnym uroczystość wmurowania i poświęcenia tablicy pamiątkowej ku czci Juliusza Słowackiego. Pamiątka ta powstanie z inicyatywy b. komitetu obchodu Kościuszkowskiego.

Tablica, wykonana z krajowego marmuru chęcińskiego, jest już na ukończeniu u prof. Leona Sadowskiego (twórcy pomnika Tadeusza Kościuszki).

Pod płaskorzeźbą medalionu z podobizną, widniał będzie czterowiersz z testamentu wieszcza:

...zaklinam—niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec,
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, rzucane przez Boga na szaniec.

Pięć chrztów. Prasa żydowska donosi, że w Wielki czwartek ochrzczono w Warszawie w kościele katolickim 5-ro dzieci jednego z radnych żydowskich i żony jego, będącej siostrą również radnego żydowskiego.

Echa rewizyi. Rewizya w Komisyi aprowiz. w Będzinie została przerwana. Zakończyć pracy komisya rewizyjna nie mogła, gdyż, jak stwierdza, nie posiadała „odnośnych ksiąg". W pismach miejscowych ukazało się oświadczenie o wyniku rewizyi, na które zarząd komisyi aprowizacyjnej przesłał do tych pism „stwierdzenie" fałszywości czynionych mu zarzutów, poparte zapowiedzią, że skieruje sprawę tę na drogę sądową. W piątek już jednak stwierdzić mogliśmy, że sformułowany przez komisyę rewizyjną protokół o niedokładnościach prowadzenia tej instytucyi, a przejrzany przez magistrat, przesłany został do prokuratoryi, a niebawem rozpoczęte miało być ścisłe śledztwo, wyniki którego, jak też i sama sprawa sądowa oczekiwana jest z wielką niecierpliwością, budząc w mieście wielkie zainteresowanie.

Seminaryum judaistyczne. Warszawskie ministerstwo wyznań i oświaty udzieliło Towarzystwu żydowskich szkół średnich w Łodzi koncesyi na seminaryum dla nauczycieli religii żydowskiej, języka hebrajskiego, historyi i literatury żydowskiej w szkołach elementarnych i czterech niższych klasach szkół średnich. Językiem wykładowym w przedmiotach ogólnych ma być polski, w judaistycznych—hebrajski.

Niewyraźna konduita. „Gazeta Poranna" donosi: Przed kilku dniami podały depesze treść odezwy białoruskiego komitetu narodowego, opatrzonej podpisami, z których jeden p. Aleksandra Zienkiewicza. Jak donoszą, bywał on przed wojną częstym gościem w Warszawie, stale podając się za studenta politechniki kijowskiej. W tym charakterze w ciągu lat kilkunastu zajmował się guwernerką po dworach na Mińszczyźnie i Litwie, gdzie zetknął się z wielu działaczami białoruskimi. Zamiłowanie jego szło jednak wyłącznie w kierunku bibliograficznym; zbierał mianowicie stare druki białoruskie, nie gardząc także dziełami polskiemi, byle cennemi. W „zbieraniu" nie krępował się wcale wymogami etyki, o czem jego chlebodawcy dużo w swoim czasie opowiadali. Był przez jakiś czas członkiem redakcyi białoruskiej „Naszej Niwy", wydawanej w Wilnie, usunięto go jednak w krótkim czasie za jakieś nadużycia. Do wybuchu wojny nie uważał się wcale za Białorusina.

Sprytny pomysł. Zwolna wracamy do dawnych czasów, kiedy ludzie nie znali jeszcze pieniędzy, a prowadzili tylko handel zamienny. Dość już często spotyka się w pismach, szczególnie krakowskich ogłoszenia o wymianie artykułów żywnościowych. Obecnie jeden z właścicieli domów w Radomiu ogłosił, że ma do wynajęcia mieszkanie za 10 funtów masła miesięcznie. Jakoby amatorzy już się znaleźli.

„Maski". Zeszyt dziesiąty (świąteczny) „Masek" przynosi obok „Kazimierza Jagiellończyka" z cyklu witraży wawelskich St. Wyspiańskiego El Greco „Chrystusa na górze oliwnej". Część literacką otwiera Józef Jedlicz poematem „Wiosna ślepców" w którym z niepospolitą siłą słowa wielbi tryumf życia i płodności nad truchłem mogił i ślepoty. Pan Stanisław Wyrzykowski daje swój wytworny przekład jednej z najgłębszych nowel Poego „Eleonora". Interesującem jest cykl sześciu sonetów Władysława Kozickiego, w sposób ideo-konstruktywny łączących z bretońskim pejsażem druidycznych kolosów kamiennych rozmyślania nad przemienną falą martwoty i zmartwychwstań. Nowa powieść Kazimierza Tetmajera „Walka", sądząc z drugiego jej ciągu zapowiada się jako jedna z najgłębszych analiz duszy samotnej zdobywającej własne zadania istnienia. Następuje sonet F. Mirandoli „Konstrukcye żelazne", Wł. Orkan w trzecim „Liście ze wsi" daje udatną satyrę na powszechne prawo wyborcze i kończy dwiema apostrofami wierszowanemi. Młody satyryk Stanisław Breyer ukrywający się pod kryptonimem „Szan. Aut." pisze tercynami ironiczny erotyk na karcie pocztу polowej. Następuje wiersz J. Laforge'a „Skarga do księżyca". W przeglądzie spotykamy nader trafne wywody głośnego publicysty francuskiego Hektora Hodlera, podważającego rewizyi pojęcia pacyfizmu i określającego zadania sztuki wobec idei międzynarodowych. Zeszyt wydany wytwornie, zdobią rysunki i reprodukcye pp. Chwistka, Czyżewskiego, Hrynkowskiego, Nadelmana, Zb. Pronaszki. Jako dodatek K. Sichulskiego karykatura poety L. Rydla. Całość daje świadectwo wysokim aspiracyom literackim i artystycznym jedynego dziś w kraju wydawnictwa, poświęconego sztuce.

Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Wolska l. 19.

Ze Świata.

Z karty żałobnej. W Krechowa, z powiatu żółkiewskiego w ubiegłą sobotę rozeszła się wieść o zgonie ś.p. dr. Tadeusza Rutowskiego, śmierć którego odbije się żałosnem echem po całej Polsce. Rozległa, patryotyczna i społeczna działalność ś. p. Tadeusza Rutowskiego wnikała we wszystkie dziedziny kultury polskiej. Ze zmarłym prezydentem m. Lwowa schodzi do grobu ostatni już z pierwszych redaktorów i założycieli „Reformy". Cześć Jego pamięci!

Do chorych legionistów na Węgrzech. „Wiek Nowy" donosi z d. 31 marca:

Grono pań, które w czasie inwazyi opiekowały się austyackimi jeńcami i wogóle pełniły w czasie wojny służbę samarytańską, wniosło do cesarza Karola prośbę o zezwolenie im na oddawanie tych samych usług chorym legionistom, przebywającym w obozach internowanych na Węgrzech.

Obecnie nadeszła na ręce marszałkowej pani Niezabitowskiej następująca telegraficzna odpowiedź:

„Łaskawa Pani!

Z najwyższego rozkazu Najjaśniejszego Pana, Naczelna Komenda armii poczyniła zarządzenia, które umożliwią Waszej Ekscelencji i innym Paniom za kilka dni odwiedzić chorych byłych legionistów w Huszt. Naczelna Komenda armii będzie miała zaszczyt telegraficznie zawiadomić o terminie.

N. K. A.

Szef sztabu generalnego."

Na podstawie tego zezwolenia wyjedzie wkrótce delegacya Pań do obozu internowanych legionistów. Były pożądane, aby społeczeństwo nasze skorzystało z nadarzającej sposobności i pospieszyło z darami, które mogłyby ulżyć ciężkiej doli polskich żołnierzy. Przeznaczone na ten cel datki w naturze i w pieniądzach, przyjmują instytucye opieki i redakcye dzienników lwowskich.

Kolonie dla kalek wojennych. W „Gazecie Opolskiej" czytamy: Dostało nam się do ręki pismo peryodyczne (wydawane co pewien czas, według potrzeby) pod tytułem „Mitteilungen der Schleisischen Landgesellschaft". Pismo to wychodzi we Wrocławiu, a towarzystwo „Landgesellschaft" znajduje się pod opieką rządu. Celem towarzystwa jest osiedlanie chłopów i robotników na roli śląskiej. Chodzi zwłaszcza o tworzenie pod dogodnemi warunkami większych lub mniejszych gospodarstw dla inwalidów wojennych. Jest to uznania godna działalność, i można by ją chwalić gdyby nie to, że warunki osiedlania podlegają zastrzeżeniom wyjątkowym. W pisemku bowiem wymienionem znajdujemy wzór kontraktu, według którego nabywca musi się zobowiązać mówić w domu i w obcowaniu z innymi po niemiecku; nadto nabywca, jako głowa rodziny, powinien się zobowiązać nie czynić nic takiego, coby było przeciwnem istocie państwa niemieckiego. Prezes regencyi rozstrzyga o udzielaniu poświadczenia na nabycie osady. Wobec takich zastrzeżeń wątpić chyba nie można, że obywatele polskiej narodowości, jako Polacy i katolicy, będą uważani za niezasługujący na uwzględnienie, ponieważ już tem samem, że mówią w domu po polsku, nie odpowiadają warunkom przyjęcia. Polacy jednak spełnili, jako obywatele pruscy: jaknajściślej swe obowiązki w czasie teraźniejszej wojny, przelewali krew i kładli życie swe w ofierze za całość państwa niemieckiego, przeto polscy inwalidzi wojenni powinni mieć zupełnie te same prawa co niemieccy. Tymczasem stosuje się do nich prawo wyjątkowe z czasów przedwojennych.

Zniszczenie Wołynia. „Dziennik Kijowski" donosi:

Sprawozdanie pełnomocnika ministeryum rolnictwa w sprawie odbudowy wsi zniszczonych podczas wojny obejmuje powiaty: krzemieniecki, dubieński, równieński i łucki gub. wołyńskiej, nie licząc terytoryum zajętego przez okupantów. Otóż w tych powiatach zostało zniszczonych ogółem: 18.634 budynków mieszkalnych i 54.133 innych zabudowań, zaś znacznie uszkodzonych 8.233 budynków mieszkalnych i 16.957 innych zabudowań. Aby wszystkie zniszczone budynki i zabudowania odbudować i naprawić, potrzeba 125 tysięcy kubicznych sążni materyałów drzewnych, czyli należałoby wyrąbać około 10.000 dziesięcin lasu.

Prasa polska w Ameryce. Jak donosi „Polonia" paryska z 23 marca wychodzi w Ameryce 15 codziennych pism polskich. Stanowisko koalicyjne zajmują następujące dzienniki: „Dziennik Związkowy", „Dziennik Narodowy" i „Dziennik Chicagoski" w Chicago; „Kuryer Polski" i „Nowiny Polskie" w Milwaukee Wis; „Rekord Codzienny" w Detroit Mich. „Polak w Ameryce" w Buffalo N. Y.; „Wojna Polska" w Nowym Yorku, „Echo" w Toledo O. i „Kuryer Bostoński" w Bostonie.

Antykoalicyjne stanowisko zajmuje 5 dzienników, mianowicie: „Dziennik Ludowy" w Chicago, „Dziennik Polski" w Detroit, „Telegram Codzienny" w Nowym Jorku, „Dziennik dla wszystkich" w Buffalo i „Wiadomości Codzienne" w Cleveland.

Do Finlandyi dopuszczono ruch zwykłych otwartych listów i kart korespondencyjnych za opłatą należytości podług taryfy dla obrotu światowego.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI

Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.